

Arkadiusz Bożejewicz: „Testament politique” kardynała Richelieu

Może się wydawać, że „Testament” nie wnosił niczego nowego do doktryny monarchizmu. Rzeczywiście głównym mottem przewijającym się przez to dzieło było usprawnienie zarządzania państwem, a nie teoria metapolityczna. Jednakże wątki doktrynalne również występują w tym tekście. Król wszakże reprezentował w swoim królestwie jedność, autorytet i przyszłość; był jedyną stałą władzą gwarantującą porządek. W ówczesnym rozumieniu naród był zjednoczony wewnątrz i silny na zewnątrz, jeśli król miał władzę absolutną. W czasach po zakończeniu wojen domowych nieposłuszeństwo władzy uważano za początek wszelkiego zła – pisze Arkadiusz Bożejewicz w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Richelieu. Ontologia(e) państwa nowożytnego”.

Sytuacja Francji przed epoką Richelieu

Francja na przełomie XVI i XVII stulecia znajdowała się w bardzo niekorzystnej sytuacji politycznej. Kraj ten ze wszystkich stron był otoczony przez posiadłości znacznie silniejszych i nieprzychylnych sąsiadów. Rywalizacja z sąsiednimi potęgami: habsburskimi Hiszpanią i Cesarstwem, a często także i z Anglią Tudorów przebiegała niepomyślnie. Od czasu pokoju w Cateau-Cambrésis w 1559 roku, oznaczającego faktyczny kres aspiracji mocarstwowych we Włoszech, monarchia Walezjuszków pogrążała się w coraz większym chaosie wewnętrznym, spotęgowanym dodatkowo śmiercią króla Henryka II[1]. Głównym czynnikiem powodującym niestabilność były aspiracje

niezbyt licznej, ale bardzo wpływowej partii protestantów, hugenotów. Ich poglądy religijne łączyły się z radykalnymi postulatami społecznymi i politycznymi. Sprzeciwiała im się nieprzejednana partia katolików, kierowana przez możną rodzinę de Guise. Dotychczasowa, liberalna i tolerancyjna wobec innowierców polityka, którą kierował kanclerz Michel de l'Hôpital, zamiast uspokoić nastroje, doprowadziła do wybuchu serii wojen domowych, które z przerwami nękały kraj od 1562 do 1598 roku. W tym czasie nie tylko dochodziło do krwawych walk, ale również następował znaczący upadek autorytetu monarchii i Stanów Generalnych. Oba stronnictwa, szukające poparcia u wrogich wobec Francji sąsiadów – katolicy u Hiszpanów, hugenoci u Anglików – nie tylko nie słuchały swego monarchy, ale czasami też wysuwały postulaty jego obalenia[2]. Długotrwałe konflikty, samowola interwencyjnych wojsk hiszpańskich i angielskich, kompromitacje przywódców partyjnych i groźba rozbioru państwa doprowadziły do powstania i umocnienia trzeciego, rojalistycznego stronnictwa, tzw. partii polityków, skupionego wokół króla Henryka III. Ludzie ci starali się przede wszystkim zażegnać konflikt i umocnić władzę centralną. Choć dominowali wśród nich katolicy, unikali podnoszenia kwestii wyznaniowych[3]. Po bezpotomnej śmierci Henryka III zgodnie z prawem Henryk IV Burbon został następcą tronu. Dotychczas będący jednym z najbardziej wpływowych hugenotów, mający jednak opinię umiarkowanego i cieszący się poparciem stronnictwa polityków monarcha przeszedł na katolicyzm, dzięki czemu zmęczone wojnami społeczeństwo stopniowo uznało jego prawo do tronu. Łaskawość króla wobec dotychczasowych wrogów i jego konsekwencja umocniły państwo, a spowodowana jego wyborem wojna z Hiszpanią pozwoliła zjednoczyć zwaśnione społeczeństwo. Pokój w Vervins w 1598 roku zakończył wojny z sąsiadami, a tolerancyjny edykt z Nantes z tego samego roku okres wojen domowych. Historycy francuscy słusznie zauważają, że edykt ten powinien być traktowany raczej jako rodzaj traktatu pokojowego z hugenotami niż łaskawy przywilej dla nich[4].

Protestanci otrzymali prawo do swobodnego kultu, własne władze administracyjne, lecz dodatkowo jako zabezpieczenie przyznano im ponad 100 miast i potężne twierdze: la Rochelle, Saumur, Montauban, Montpellier. Liczący około 10% ludności Francji kalwiniści mieli dzięki edyktowi autonomię polityczną jak państwo, zachowali też niemały wpływ na politykę królestwa. W polityce wewnętrznej utrzymano kurs ustępstw, który mógł doprowadzić do rozdarcia państwa w przyszłości. Warto zwrócić uwagę, że Henryk IV w polityce zagranicznej starał się osłabiać pozycję Habsburgów, wspierając opozycyjnych, także protestanckich, książąt niemieckich przeciw cesarzowi[5]. Rządy króla zakończyły się w 1610 roku tragiczną śmiercią z rąk zamachowca François Ravallaca, jeszcze zanim udało się ustabilizować nowy porządek społeczny. Nad Francją ponownie zawisła groźba wojny domowej i buntu hugenotów, a niebezpieczeństwo kolejnych interwencji doprowadziło do szerokich ustępstw na rzecz Habsburgów. Maria Medycejska sprawująca regencję nad 9-letnim królem Ludwikiem XIII uznała za konieczną całkowitą zmianę dotychczasowych założeń polityki zagranicznej i zbliżyła się do Hiszpanii i Cesarstwa. Współpracę francusko-habsburską umocnił ślub Ludwika XIII z Anną Austriaczką. Spowodowało to jednak znaczne osłabienie suwerenności monarchii Burbonów. Hiszpania otrzymała bez walki kilka pogranicznych terenów, a jej ambasador uzyskał wpływ na decyzje rządu francuskiego[6]. Hugenoci otwarcie występowali przeciw królowi, a magnaci bezkarnie powiększali swoje wpływy kosztem władzy centralnej. Pewną nadzieję na zmiany dawał nowy król Ludwik XIII, który wkrótce po osiągnięciu pełnoletności zwołał w 1614 roku ostatnie Stany Generalne. Młody władca był człowiekiem słabego zdrowia, zakompleksionym, okrutnym i kapryśnym, ale posiadał umiejętność dostrzeżenia własnych błędów i słabości[7]. Zamierzał zrzucić z siebie zwierzchność rady regencyjnej i rozważał zerwanie z jej polityką, a to podejście dawało możliwość dojścia do władzy nowym politykom. Stany Generalne z 1614 roku przebiegały w burzliwej atmosferze walki

szlachty i stanu trzeciego dotyczącej kwestii podatkowych oraz sposobu nominacji urzędników. Wówczas to wyróżnił się dobrą przemową młody biskup Lucon, Armand-Jean du Plessis, znany później jako kardynał Richelieu.

Armand-Jean du Plessis, kardynał Richelieu

Rodzina przyszłego kardynała należała do stanu szlacheckiego, posiadała niewielki majątek Richelieu. Dziadkowie Armanda walczyli w szeregach Gwizjuszów i pomnażali swój majątek[8]. Ojciec popełnił morderstwo, mszcząc śmierć brata, po czym uciekł przed sprawiedliwością do Polski. Tam witał w Krakowie nowo wybranego króla Henryka Walezego i został jego dworzaniem. Po porzuceniu przez Henryka tronu polskiego na rzecz francuskiego wciąż cieszył się jego względami i otrzymał nawet rangę sędziego dworu[9]. Następnie służył Henrykowi IV.

Urodzony w 1585 roku Armand-Jean był 16 lat starszy od swojego króla. Ponieważ urodził się jako trzeci syn, nie miał perspektyw na dziedziczenie zadłużonego majątku, zatem mógł zrobić karierę tylko w służbie wojskowej lub kościelnej. Preferował wojsko i chciał zostać oficerem, lecz presja rodziny spowodowała, że wybrał drogę duchowną. Otrzymał wykształcenie humanistyczne, znał wiele języków, wykazywał się biegłością w teologii, a dzięki protekcji Henryka IV już w 1607 roku w wieku 21 lat otrzymał święcenia biskupie i stopień bakałarza teologii. W 1608 roku objął ubogie biskupstwo Lucon, gdzie jako pierwszy we Francji wprowadził postanowienia soboru trydenckiego[10]. Dzięki znajomościom z dworem, wykształceniu i

elokwencji był reprezentantem Kościoła na ostatnich Stanach Generalnych. Jako protegowany Marii Medycejskiej został sekretarzem stanu, lecz w trakcie konfliktu Ludwika XIII z matką popadł w niełaskę i musiał wrócić do Lucon. Jako stronnik królowej matki okazał się skutecznym negocjatorem podczas jej walk z synem, dzięki czemu odzyskał wpływy i został w 1622 roku kardynałem[11]. 29 kwietnia 1624 roku wbrew woli Ludwika XIII został wprowadzony przez Marię do Rady Królewskiej, a 13 sierpnia był już szefem Rady i głównym ministrem. Od tej pory, choć jego pozycja nigdy nie była pewna, był drugą osobą w państwie. Nieoczekiwanie dla Marii Richelieu wolał współpracować z monarchą, z którym łączyły go te same cele: wzmocnienie władzy centralnej kosztem hugenotów i magnatów oraz złamanie potęgi Habsburgów[12]. Również silny charakter wraz ze słabą pozycją znienawidzonego kardynała uzupełniały się z całkowicie przeciwnymi cechami monarchy. Chociaż król wiedział, że zawdzięcza mu władzę w królestwie i poza nim, to kardynał nigdy nie był jego faworytem, w przeciwieństwie do ministrów królów Filipa IV w Hiszpanii lub Karola I w Anglii. Richelieu żył w nieustannym strachu przed niełaską, ale cały swój talent i umiejętności poświęcił swojemu władcy[13]. Wrogami Richelieu byli faworyci, spowiednicy i rodzina Ludwika XIII, władze Hiszpanii i Anglii, a wśród Francuzów zarówno możni, jak i prosty lud. Kardynał musiał walczyć nawet ze swoim chorowitym ciałem i kruchością nerwów. To jemu jednak Francja zawdzięczała odbudowę floty, zakładanie licznych uczelni, mecenat, reformy wojska, administracji, sądów[14]. Richelieu nawiązywał w polityce zagranicznej do czasów Henryka IV, widząc w Habsburgach największe zagrożenie dla Francji, ale nie zamierzał również tolerować zagrażającej porządkowi wewnętrznemu zbyt silnej pozycji protestantów. Zwycięskie oblężenie twierdzy La Rochelle pozwoliło złamać potęgę hugenotów, a udział Francji w końcowej fazie wojny

trzydziestoletniej i wojna z Hiszpanią (1635–1659) pozwoliły z czasem osiągnąć przez monarchię Burbonów dominującą pozycję w Europie. Dopiero potomni docenili politykę kardynała[15].

Przeczytaj również: Tomasz Żyro: Monteskiusz, czyli jak został pogrzebany klasyczny republikanizm

Testament polityczny i piśmiennictwo Richelieu

Kardynał aktywnie działał także na polu publicystyki. W ciągu swojego życia opublikował, napisał, podyktował lub zredagował około 2 000 pism duchowych, kazań, ordonansów synodalnych, listów pasterskich oraz pamiętników, pism urzędowych, rozporządzeń, listów, instrukcji. Wśród jego najważniejszych dzieł można wyróżnić: opublikowane w 1617 roku *Główne punkty wiary Kościoła bronione przed pismem czterech ministrów z Charenton*; wydane w 1621 roku *Nauczanie chrześcijańskie*; opublikowany już po śmierci w 1646 roku *Traktat o doskonałości chrześcijanina*; wydany w roku 1651 *Traktat zawierający najłatwiejszą i najpewniejszą metodę nawracania*; podejrzewa się go nawet o autorstwo dramatu *Mirame*[16].

Testament politique przez długi czas był uznawany za zręczne fałszerstwo. Opublikowany został dopiero w 1688 roku i do tego w nieprzyjaznym Francji Amsterdamie. Choć zachowało się do dziś 17 istniejących kopii rękopiśmiennych, żadna nie została ukończona, żadna nie jest zgodna z pozostałymi, żadnej nie można z całkowitą pewnością przypisać Richelieu na podstawie samych cech tekstu. Z drugiej strony żadna nie zawiera więcej niż jedno lub dwa odniesienia do wydarzeń po 1638 roku, czyli na 4 lata przed śmiercią kardynała.

Wydaje się, że praca ta mogła powstać w roku 1640[17]. Pierwszym wątpliwym w autentyczność *Testamentu* był Voltaire. Opierając krytykę na jego treści, odrzucał w nim zarówno wewnętrzną wartość, jak i autorstwo. Był przekonany, że książka i jej styl zbyt daleko odbiegały od jego negatywnych wyobrażeń o „kapłańskim despotyzmie”, jak zwykł nazywać kardynała. Wskazał też wiele jej błędów i niekonsekwencji. Tezy Voltaire’a zostały poparte, gdy w czasie jego polemik w 1764 roku ukazało się drugie i zarazem pierwsze francuskie wydanie. Redaktor, chcąc ulepszyć niedokładną pierwszą edycję, włączył wiele błędnych materiałów, zmienił kilka fragmentów. Dopiero przeszło sto lat później *Testament* doczekał się przychylniejszej opinii. W 1880 roku Gabriel Hanotaux, pisząc biografię Richelieu, znalazł w Bibliothèque Nationale zbiór jego dokumentów, które potwierdzały autentyczność znacznych fragmentów istniejących rękopisów i podobieństwo do ich składu. Tak jak reszta formalnych pism Richelieu, *Testament* był oparty na notatkach napisanych lub podyktowanych w różnych momentach, dla jakiejś sprawy o znikomym znaczeniu lub do przyszłego odniesienia, i redagowany inną ręką, zgodnie z jego sugestią. Niegdyś sądzono, że pracę redakcyjną wykonał Ojciec Józef, którego śmierć w 1638 roku jest również bliska końca historycznej treści *Testamentu*. *Testament polityczny* został opracowany przez sekretarzy ze wspomnianych notatek po śmierci Richelieu, około 1646 roku. Kardynał nie ukończył tekstu, występuje w nim zbyt dużo braków. Choć w niektórych fragmentach bezpośredniość wypowiedzi mogła być ważniejsza niż styl, *Testament* bowiem przeznaczono do prywatnego użytku króla, a nie szerszego odbiorcy, raczej przez nadmiar pracy nie udało się autorowi należycie ułożyć myśli. Prawdopodobnie Ludwik XIII nigdy nie przeczytał *Testamentu*, gdyż zmarł kilka miesięcy po kardynale. Nie zamierzano publikować *Testamentu* po śmierci króla i kardynała. Minister Giulio Mazzarini nie chciał przypominać swego poprzednika, a Ludwik XIV nie pozwalał wydać maksym człowieka, którego polityka czasem różniła się od jego własnej. *Testament* wydano w protestanckiej

Holandii jako atak na religijną nietolerancję Ludwika XIV. W XX wieku, na podstawie odkrycia Hanotaux, Louis Andre przygotował krytyczne wydanie *Testamentu politycznego*. Przez 300 lat z wyjątkiem jednej niekompletnej wersji istniały zatem tylko trzy wydania francuskie. Za granicą istniały wczesne i pełne tłumaczenia na język hiszpański, angielski i niemiecki[18].

Testament jako dzieło literackie jest czasem fragmentaryczny, powtarzalny, ale prawie zawsze treściwy i często cierpki dla odbiorcy. Richelieu nie był wielkim geniuszem ani twórcą jakiejś systemowej doktryny, ale był znakomitym i spostrzegawczym administratorem. Tekst został napisany z perspektywy doświadczenia, a więc odbiorca jest zmuszony się zgodzić, że autor na ogół wiedział dokładnie, co pisze. Król jest przedstawiony w sposób surowy, ale życzliwy, ponieważ Richelieu darzył go szczerym szacunkiem, a jego słowa miały na celu reformowanie państwa, a nie niepotrzebny gniew. W treści pojawia się czasem nieco żalony ton w opisie obciążeń i braku nagrody za ważną rolę kardynała. Czytelnik może odnieść wrażenie, że autor był człowiekiem osamotnionym, bezinteresownym, surowym i nieufnym. Z drugiej strony mamy tu obraz doświadczonego i niestrudzonego administratora, nauczyciela, który posługuje się przykładami w postaci analogii historycznych i aforyzmów politycznych, często powtarzanych w nadziei na przekonanie, zachęcenie, a czasem nawet przerażenie Ludwika XIII, aby zmotywować go do bycia wielkim królem. W tle przemyciona jest sugestia, że wielkość, którą monarcha osiągnął, polegała na wcześniejszym udzieleniu poparcia Richelieu. Tekst został podzielony na dwie części. Pierwsza w dużej mierze dotyczy historii panowania Ludwika XIII wraz z propozycjami reform instytucji francuskiego rządu oraz społeczeństwa. Poza przemową liczy ona

osiem rozdziałów[19]. Część druga jest bardziej wymagająca i perspektywiczna, dotyczy porządku publicznego, liczy dziesięć rozdziałów[20].

Testament politique i jego treść

W przedmowie adresowanej bezpośrednio do króla Richelieu pisał, że jego pierwotnym zamiarem było napisanie szczegółowej historii gloryfikującej panowanie Ludwika XIII i pouczenie jego następców. Z powodu różnych ograniczeń postawił sobie skromniejszy cel, jakim było spisanie obserwacji i maksym dla doradzenia królowi. Motywował napisanie tego dzieła obawą, że umrze przed monarchą, pozostawiając swego władcę osamotnionego, i pragnieniem ochrony interesów króla. Ponieważ było ono przeznaczone do użytku po śmierci kardynała w celu kształtowania polityki, stąd nadano mu tytuł *Testamentu politycznego*[21].

Przeczytaj również: Kacper Kita: Państwo w centrum – długi cień Richelieu

W rozdziale pierwszym, zawierającym rozważania na temat ogólnego opisu programu królewskiego, Richelieu odnosił się do sytuacji z początków rządów Ludwika XIII. Wskazywał na pozostawione po poprzednikach znaczne przywileje hugenotów, samowolę szlachty i jej nieposłuszeństwo wobec króla, niezależność gubernatorów prowincji. W dalszej części przeszedł do opisywania i usprawiedliwiania swoich działań politycznych. Narzekał na sabotowanie swoich reform, nawet przez ludzi wartościowych, lecz zazdrosnych o przywileje. Pisał, że sam dwór nie wierzył w skuteczność tych posunięć i spodziewano się jego

szybkiej dymisji. Bardzo ciekawym zabiegiem był pojawiający się w tym rozdziale swoisty katalog wad społecznych występujących we Francji: pycha, prawo silniejszego, prywata, chciwość, uznawanie intrygantów za mądrych i godnych autorytetu, lekceważenie autorytetu króla, rola obcych sojuszy, zanik instynktu politycznego i wizji politycznej elit[22]. W opinii autora nie można było tej sytuacji tak zostawić, ale nie można było jej szybko zmienić. Konieczna była polityka radykalna, czasem siłowa, jeśli brakowało czasu na łagodniejsze metody, ale przede wszystkim ostrożna, by uniknąć wojny domowej. W tym rozdziale występuje słynna maksyma, opisująca priorytety kardynała:

Obiecałem Waszej Wysokości, że wykorzystam cały mój potencjał i władzę, jakie posiadam, aby zwyciężyć partię hugenotów, poskromić możnych, przywrócić wszystkich poddanych do pełnienia ich obowiązków i przywrócić Francji reputację wśród obcych narodów do stanu, który powinna zajmować[23].

Rozdział drugi, poświęcony reformie porządku kościelnego, kardynał rozpoczął od wystąpienia przeciw nepotyzmowi i koniunkturalizmowi przy obsadzaniu stanowisk kościelnych. Richelieu chwalił króla, że za jego panowania nadużycia te zostały niemal całkiem zniesione. Postulował, aby król sprawił, żeby wszystkie biskupstwa i klasztory przyznawano ludziom zasłużonym i uczciwym, a wobec wszystkich niemoralnych duchownych zalecał publiczne kary[24]. Występował również przeciw powszechnej edukacji, zwłaszcza jeśli jest źle prowadzona. Uczony lud był nieposłuszny, doprowadzał do upadku handel, rolnictwo, groził też brakiem rekrutów w wojsku, gdzie zwykle dominowali raczej ignoranci niż myśliciele. Kardynał dowodził, że w dobrze zarządzanym kraju lepiej mieć jako nauczycieli mistrzów mechaniki niż sztuk wyzwolonych. Poruszał problem nieskutecznych

szkół z miernymi nauczycielami i wieloma uczniami posłanymi do szkół wbrew ich kwalifikacjom. Rozwiązaniem miało być zlikwidowanie nadmiaru szkół poza większymi miastami i ograniczenie ich poziomu do trzech lub czterech klas. Należało tylko podnieść młodzież z największej ignorancji, ponieważ była ona przeszkodą nawet dla tych, którzy idą do wojska lub handlu. Lud miał umieć czytać i liczyć, ale wyrafinowana nauka należała się tylko tym, którzy sobie z nią lepiej radzą. Minister sprzeciwiał się monopolowi edukacyjnemu, do którego rościły sobie prawo uniwersytety i jezuiti. Jak dowodził, gdyby uniwersytety kontrolowały całe nauczanie, istniałby powód do obaw, że z czasem mogą powrócić do dawnej niezależnej pozycji, która mogłaby być szkodliwa. Gdyby zaś jezuiti zmonopolizowali naukę młodzieży, byłoby jeszcze gorzej, ponieważ oprócz potęgi zakonu dochodziła jeszcze ich sprawna organizacja i skuteczność niepodlegająca Francji, tylko papieżowi. Wyrażał tym samym obawy przed połączeniem rządu dusz – jezuiti byli najpopularniejszymi spowiednikami – z rządami politycznymi, kształceni przez nich urzędnicy byłiby bowiem bardziej lojalni wobec nich niż króla. Zalecał utrzymanie stanu równowagi, aby uniwersytety i jezuiti nauczali, konkurując i naśladowując siebie nawzajem, co w konsekwencji poprawiłoby jakość edukacji[25].

W rozdziale trzecim, poświęconym reformie stanu szlacheckiego, Richelieu dał wyraz pogładowi, że szlachta jest jednym z głównych organów państwa, koniecznym do zachowania stabilności. W jego opinii korona powinna wspierać drobną szlachtę w jej rywalizacji ze znacznie potężniejszymi urzędnikami publicznymi, magnaterią. Bogactwo i duma urzędników pozwalały im wyzyskiwać szlachtę, bogatą tylko w odwagę, dzięki której była zdolna do oddania życia państwu. Z drugiej strony uważał za konieczne upewnić się, czy i szlachta nie wyzyskiwała swoich podwładnych, często bowiem używała przemocy w kontaktach z ludem niezdolnym do obrony. W

Testamencie wymagano od króla nieelastycznej surowości, aby najślabi poddani byli tak samo bezpieczni jak możni. Szlachcice, którzy nie służyli koronie mieczem i życiem, powinni utracić przywileje stanu i zostać włączeni do stanu trzeciego. Ponieważ honor był im droższy niż życie, byłoby to znacznie większą karą niż szafot. Należało hojnie wspierać i wynagradzać szlachtę w jej chwalebnych działaniach[26]. Sporą część tego rozdziału poświęcono pojedynkom. Edykty wydawane dotąd przeciw pojedynkom, nawet kara śmierci, okazywały się nieskuteczne. Powszechne było wyobrażenie, że chwalebniej jest pogwałcić prawo, demonstrując, że honor ceni się ponad życie. Z drugiej strony groźba utraty dóbr ziemskich, urzędów, własności i wolności często przeważa nad groźbą śmierci i piekła, zatem Richelieu uważał ją za skuteczniejszą. Wcześniej kardynał proponował, aby król powierzał tę sprawę dwóm sędziom, żeby uregulować pojedynki przez wyroki sądowe, zezwalające ostatecznie na pojedynki, zależnie od wagi sporu. Zamiast zakazu wystąpiłoby utrudnienie, które mogłoby zapobiec wielu pojedynkom. Po zasięgnięciu opinii autorytetów z dziedziny teologii zarzucił ten pomysł. Uznał, że:

Królowie ustanawiani są w celu ochrony ich poddanych i nie mogą pozbawić ich życia ani na to zezwalać z wyjątkiem interesu publicznego lub szczególnej konieczności. Nie mogą pozwolić na prywatną walkę bez narażania niewinnych na taki sam los jak winnych [27].

Pojawiło się tu również jedno z kilkakrotnie powtarzanych w tekście powiedzeń kardynała: najlepsze prawa były bezużyteczne, jeśli nie były przestrzegane[28]. Następne zdania, dotyczące właśnie kwestii kryminalnych, ukazywały swobodne podejście do prawa pierwszego

ministra. Ponieważ często przestępcy używali wielu sztuczek, by ukryć dowody i uniknąć surowych kar, należało karać ich nawet bez namacalnych dowodów na podstawie samych poszlak. Zauważał jednak, że w ówczesnej sytuacji, gdy skorumpowane sądy i prawnicy przyzwalali i nieraz pomagali pojedynkującym się, niemożliwe było zlikwidowanie tego procederu i wymagało w przyszłości nowych nadzwyczajnych działań [29].

Rozdział czwarty poświęcono reformom związanym ze stanem trzecim, kwestii sądów, osób odpowiedzialnych za finanse i godziwości podatków. Kardynał popierał powszechny postulat, by znieść sprzedaż i dziedziczenie urzędów oraz przyznać je bez opłat ludziom zdolnym, o nieposzlakowanej opinii, ale uważał to za niewykonalne w ówczesnych warunkach. Dowodził, że lepsza była sprzedaż i dziedziczność urzędów niż radykalna zmiana systemu. Sądził, że postulowane zmiany groziły nadużyciami z powodu nominacji na podstawie życzeń króla, a raczej z przychylności lub przebiegłości osób najbardziej wpływowych na dworze, przez co współczesny system był znośniejszy niż mianowany, który obowiązywał poprzednio i również był krytykowany. Sądził, że wystarczy udzielić łaski urzędnikom o dobrej reputacji, kontrolować pozbawionych zasług i karać nadużywających stanowisk. Tak jak w rozdziale poświęconym Kościołowi, pisał, że wszystko zależy bardziej od zarządzających niż przepisów [30]. Bardzo złą opinię kardynał miał o urzędnikach finansowych i podatkowych, według niego grupa ta szkodziła interesowi państwa, choć była niezbędna. Do weryfikacji ich nadużyć wystarczyło porównanie tego, co posiadali na początku działalności, z tym, co nabyli od tego czasu. Autor nie zalecał procedury konfiskaty majątków poborców, gdyż mogła być ona błędna i prowadzić do zaboru mienia uczciwym, przedsiębiorczym oraz wynagrodzonym za służbę [31]. Zalecane było maksymalne zmniejszenie liczby urzędników finansowych i tymczasowe

zatrudnienie ludzi zdolnych, o dobrej reputacji. Richelieu, opierając się na opinii uczonych, twierdził, że gdy zwykłym ludziom powodzi się zbyt dobrze, nie da się ich utrzymać w pokoju. Błędem zatem byłoby zwolnienie z wszelkich podatków i obciążeń, ponieważ wolni od płacenia daniny uważaliby się za zwolnionych z posłuszeństwa. Porównywał ich do mułów, które cierpią bardziej, gdy są bezczynne, niż gdy są zajęte[32]. Podatki zalecał nakładać z umiarem, nawet bowiem dla publicznego dobra mogą być niesprawiedliwe. Jego poglądy gospodarcze były raczej podobne do późniejszego interwencjonizmu. Powoływał się na przykłady ludów, które straciły swoje kraje i wolności, ponieważ nie było pieniędzy na wojsko przez brak zgody na podatki. Granicą niesprawiedliwych podatków jest proporcja między ciężarem a zdolnością tych, którzy go podtrzymują. Król powinien, w opinii kardynała, wykorzystać środki bogatych, zanim całkowicie zrujnuje biednych[33].

Rozdział piąty, poświęcony szczegółom administracyjnym, rozwija poruszone w poprzednich częściach tezy, w tym kwestię władzy gubernatorów [34].

Najważniejszy wydaje się tu rozdział szósty, poświęcony roli króla. Bardzo ciekawy jest fragment rozpoczynający rozważania:

Wszelka władza i pomyślność zależą od Boga, król musi być Mu podporządkowanym. Pobożność jest konieczna dla królów, ale powinna być pozbawiona nadmiernej skrupulatności, kiedy trzeba podjąć grzeszną decyzję dla dobra państwa [35].

Widać tu wpływy czytanego przez Richelieu *Machiavellego*[36]. Kardynał, próbując chyba usprawiedliwić ten kontrowersyjny fragment, zaraz potem pisał, że inaczej jest w przypadku pobożności prywatnej króla. Poświęcał sporo miejsca trosce o zdrowie króla, sile charakteru, ukierunkowanej woli, umysłowości władcy. Król powinien zajmować się problemami kraju, lekceważąc maluczkich i drobne sprawy, grożące szkodliwym rozproszeniem. Potrzeba mu dalekowzroczności, ponieważ wyniki dużych przedsięwzięć rzadko są zgodne z oczekiwaniami. Postulował unikanie prowadzenia wojen w przyszłości. Królowie bardziej niż wszyscy inni powinni kierować się rozumem. Jeśli emocje raz na jakiś czas rzeczywiście przynoszą dobre rezultaty, to tylko za sprawą szczęścia, tak jak znalezienie dobrej drogi przez ślepcę. Król musi być cierpliwy i tolerancyjny wobec słabości człowieka. Lepiej okazać łaskę tym, którym się nie powiodło wykonanie polecenia, niż winić ich za zły wynik. Podobnie warto chwalić urzędy dla motywowania do lepszej pracy. Podobnie jak dobrze mówić o swoich wrogach jest cnotą heroiczną, tak też władca nie może obrażać tych, którzy tysiące razy oddaliby swoje życie za jego interesy. Zdrowy rozsądek wymaga, by król nie słuchał oszczerstw i kłamstw, powinien karać osoby rozpowszechniające je. Ludzie niegodni, ale mający dostęp do uszu króla, są niebezpieczni, a ci, którzy zawdzięczają pozycję faworyzowaniu, są jeszcze groźniejsi, ponieważ aby zachować wpływy, uciekają się do sztuczności i złośliwości, przy braku prawdziwych cnót. Wpływ faworytów na króla jest gorszy od władców wrogich mocarstw i od opozycyjnych możnych. Król musi czasem podjąć decyzje bezwzględne, które mogą komuś zaszkodzić, by służyć dobru państwa. Nie może się wahać ani być niezdecydowany, wówczas bowiem władzę przejmą dworzanie i zlekceważą władcę[37].

Wątki królewskie są kontynuowane w rozdziale siódmym, dotyczącym reformy królewskiego dworu. Aby skutecznie reformować państwo, należy zacząć od dworu królewskiego, zwłaszcza że ten łatwiej zmienić. Richelieu podkreślał tu królewskie zasługi przy podniesieniu rangi Francji, ale zarazem napisał, że nigdy dotąd reputacja dynastii nie upadła tak nisko. Na dworze Ludwika zaburzono hierarchię, posługi, porządek, zdarzało się nawet, że służba jadała czasem z królem. Według kardynała upadek ceremoniału prowadzi do upadku królewskiego autorytetu. Bogactwo musi być pokazywane, ponieważ cudzoziemcy widzą tylko pozory wielkości książąt, a król często był otoczony starymi, zużytymi przedmiotami. Postulował, by obsadzać najważniejsze urzędy na dworze wyłącznie wykwalifikowanymi osobami z wyższych sfer, a służbę tylko z szlachtą, co pozwoli utwierdzić jej lojalność. Jeśli każdy ma określoną rolę na dworze, sprawniej wykona swoje obowiązki, a dwór będzie lepiej zarządzany. Proponował, by stanowiska na dworze nie były kupowane ani sprzedawane – opinia publiczna i szlachta dobrze by to przyjęły, a łatwiej uniknąć osób niegodnych służby[38].

W rozdziale ósmym Richelieu zajmował się kwestią kwalifikacji rady królewskiej. Wyróżniał dwa rodzaje władców: albo rządzących wyłącznie samodzielnie, albo z pomocą rady. Najgorszym rządem był w jego opinii ten, w którym władza tylko wola niekompetentnego, ignorującego dobrych radców króla, a najlepszy ten, w którym monarcha umie działać samodzielnie, ale jest dość trzeźwy, by działać po zasięgnięciu rozsądnej rady. Następnie kardynał przeszedł do opisywania kwalifikacji doradcy. Niebezpieczni dla państwa są teoretycy rządzący się tylko maksymami wyuczonymi z książek. Rujną kraj, ponieważ przeszłość ma niewielki wpływ na teraźniejszość, jeśli warunki, miejsca i ludzie się zmienili. Od radcy

wymaga się dobroci i stanowczości, stabilnego osądu uważanego za prawdziwe źródło mądrości, ogólnej znajomości historii, literatury i organizacji istniejących państw na całym świecie, zwłaszcza kraju ojczystego. Ważna u radcy jest pokora, gdyż nieskromni ludzie są tak zakochani we własnych opiniach, że potępiają nawet lepszych od siebie. Najzdolniejszy człowiek powinien słuchać rad nawet mniej zdolnych od siebie. Istotą mądrości ministra jest mało mówić i dużo słuchać. Richelieu przyznał tu, że rzadko wykazywał te cechy. Konieczna jest odwaga, by mówić królom, co dla nich pożyteczne, nawet jeśli informacja nie jest dla nich przyjemna. Do królów trzeba mówić „jedwabnymi słowami”. Obowiązkiem wiernego radnego jest poinformowanie króla prywatnie i ostrożnie o błędach, ale publiczna informacja jest lekceważeniem, ujawnianiem słabości króla dla obcego zysku.

Podobnie jak zbyt wielu lekarzy powoduje czasem śmierć, a nie leczenie chorego, tak państwo często ma więcej szkód, gdy radców jest zbyt wielu. Aby radcy pracowali na rzecz wielkości i szczęścia królestwa, potrzeba, żeby król pokładał w nich zaufanie, a oni mają być tego świadomi. To konieczne, inaczej bowiem nawet najlepsi doradcy mogą poczuć się podejrzewani przez władcę, a jeśli ministrowie nie są pewni, czy ich wierność jest znana, ze strachu przed gniewem władcy mogą milczeć wtedy, gdy ich rada jest niezbędna[39]. Na tym kończy się część pierwsza *Testamentu*.

Część drugą rozpoczyna rozdział poświęcony nadrzędności Królestwa Bożego. Bez szacunku dla Boga, jak pisał autor, żaden książę nie może dobrze rządzić ani żadne państwo nie może być szczęśliwe i odnosić sukcesów. Bóg jest Stwórcą i kieruje dziejami. Wielu władców zrujnowało swoje kraje, opierając rządy na postępowaniu sprzecznym z

Bożym prawem, a wielu innych otrzymało mnóstwo łask i błogosławieństw za oddanie władzy Temu, od którego się ona wzięła, i dlatego że bardziej troszczyli się o Jego panowanie niż o ich własne. Życie publiczne władców ma wpływ na dobrobyt porządku społecznego, ponieważ jest żywym prawem mówiącym i rządzącym z większą skutecznością niż wszystkie te ogłoszone edykty. Gorszy jest zły przykład, jaki władca daje, niż sama natura jego występku. Moralne postępowanie króla wypędza z jego królestwa więcej występków niż wszystkie rozkazy, jakie może wydać, jest skuteczniejsze niż najlepsze prawo. Nie oznaczało to oczywiście, że to wystarczy i można powstrzymać się od surowego karania skandalicznego zachowania[40]. Nie sposób jednoznacznie stwierdzić, czy pisząc rozdział o Królestwie Bożym, Richelieu kierował się filozofią tomistyczną, czy też był to rodzaj konwencjonalnego ozdobnika podobnego trochę do formuł zawartych w pracach Machiavellego. Richelieu był z pewnością człowiekiem głęboko wierzącym, ale zarazem często starał się usprawiedliwiać wzniosłą retoryką motywy lub czyny odległe od chrześcijańskiej nauki[41].

Rozdział drugi poświęcono racjonalnemu kierowaniu rządami państwa. Richelieu pisał, że obdarzony rozumem człowiek nie powinien czynić nic poza tym, co jest rozsądne, gdyż inaczej działałby wbrew swojej naturze, a więc przeciw Stwórcy. Im człowiek bardziej znany i poważany, tym bardziej powinien być świadomy tej zasady, ponieważ daje też przykład innym. Miłość jest najpotężniejszym motywem w zdobywaniu posłuszeństwa, a poddani nie mogą nie kochać władcy, jeśli wiedzą, że rozsądny powód kieruje wszystkimi jego czynami. Lepiej jest kierować ludźmi tymi środkami, które nie postrzeżenie zdobywają ich wolę, niż ich zmuszać. Nie ma nic mniej zgodnego z rozumem niż emocje, których książę musi się szczególnie wystrzegać. Z tych powodów konieczne jest oparcie decyzji na stanowczej woli,

ponieważ to jedyny sposób, aby utrzymać posłuszeństwo. I tak jak pokora jest fundamentem chrześcijańskiej doskonałości, tak karność jest podstawą do utrzymania dobrobytu państw. Poddani zawsze będą posłuszni, gdy książęta będą stanowczy i nieugięci w swoich nakazach, więc jeśli państwa są źle rządzone, książęta są za to najbardziej odpowiedzialni. Te zadania, które wydają się najtrudniejsze, wręcz niemożliwe, wydają się takie tylko z powodu braku determinacji, z jaką się je wykonuje. Według Richelieu powodem dawnych klęsk Francji był głównie brak konsekwencji. Tajemnica i pracowitość są tu tak niezbędne dla powodzenia sprawy, że przyćmiewają wszystkie inne cechy, gdyż plany są wykonywane powoli, a ich ujawnianie może je popsuć. Kobiety, które kardynał uważał za z natury gnuśne i niezdolne do zachowania tajemnic, mało nadają się do rządzenia, zwłaszcza że są poddane bardziej emocjom niż rozumowi. Zdarzają się nieliczne wyjątki, ale prawdą jest, że ich słabość pozbawia je męskiego wigoru niezbędnego dla administracji publicznej i jest prawie niemożliwe, aby rządziły bez wyzysku ich płci lub aktów niesprawiedliwości i okrucieństwa wynikających z nieuporządkowanej dominacji ich emocji[42].

W rozdziale trzecim jest postawiona teza, że interes publiczny powinien być najważniejszym celem władcy i jego doradców, powinni stawiać go na pierwszym miejscu i przedkładać nad wszelki prywatny zysk. Richelieu uważał, że same przykazania chrześcijaństwa i zdrowej polityki nauczają, że trudno sobie wyobrazić zło, jakie spotka państwo, jeśli interes prywatny jest w nim przedkładany nad dobro publiczne. Interesująca może być uwaga, że dobrobyt ówczesnej Hiszpanii wynikał wyłącznie z faktu, że jej rada przedkładała interes publiczny ponad wszystkie inne interesy, podczas gdy większość nieszczęść, które przydarzyły się Francji, była spowodowana tym, że wielu rządzących bardziej interesowało się prywatą niż dobrem publicznym. Co ciekawe,

również w wielu innych miejscach Testamentu można zauważyć pochlebne opinie stawiające Hiszpanię za wzór, a zarazem bardzo krytyczne wobec Francuzów jako społeczeństwa. Według autora dopiero rządy Ludwika XIII zmieniły ten sposób postępowania, również okoliczności były korzystniejsze dla królestwa. Wyraził nadzieję, że w przyszłości sąsiedzi Francji już nie będą mieli takich przywilejów, z których korzystali wcześniej. Radził, aby uchwalając nowe prawa, zachować stanowczość podczas wprowadzania ich w życie, ponieważ odmienne interesy, litość i faworyzowanie potrafią całkowicie zaprzeczyć ich najlepszym intencjom. Nakazywał, aby pamiętać, że rządzący wyznaczeni, by chronić innych, nie powinni mieć żadnych cech oprócz tych korzystnych dla interesu publicznego i jemu muszą być bezwzględnie oddani[43].

Rozdział czwarty dotyczy konieczności prowadzenia dalekowzroczej polityki, dzięki której łatwo dostrzec i naprawić zło, zanim stanie się groźne. Ważniejsze jest przewidywanie przyszłości niż rozważanie teraźniejszości. Bardzo ciekawa jest tu fraza o opiece państwa nad poddanymi:

Często ci, którzy żyją tylko z dnia na dzień, żyją szczęśliwie dla siebie [...] Był czas, kiedy nie wydawano żadnych rozkazów w tej dziedzinie, aby przewidywać problemy, a nawet po wystąpieniu złych skutków stosowano tylko pólśrodkki, ponieważ nie można było być dokładnym bez zranienia wielu znajdujących się w pobliżu. Interes prywatny był wówczas przedkładany nad interes publiczny i dlatego trzeba było godzić się z otwartymi ranami zamiast je leczyć, co tylko pomnożyło zło w królestwie. [...] Administracja publiczna do tego stopnia zajmuje się swoimi usługami jak najlepsze umysły, że nieprzerwana uwaga, jaką są zobowiązani poświęcić sprawom

rzędu w celu przewidzenia zła, które może się pojawić, pozbawia ich wszelkiego spokoju i odprężenia. Ich rekompensatą jest to, że wielu innych ludzi śpi bez strachu w cieniu ich ochrony, a tym samym żyje szczęśliwie w wyniku ich nieszczęścia[44].

Rozdział piąty poświęcono sprawie stosowania kar i nagród. Kardynał uważał, że kary i nagrody są najważniejszymi instrumentami rządzenia, ponieważ ludzie wykonują swe obowiązki kierowani strachem lub nadzieją. Zalecał, by być nieugiętym w karaniu nieposłusznych i religijnie skrupulatnym przy nagradzaniu zasłużonych. Co więcej, ze względu na wychowawczą rolę, kary i nagrody dotyczą bardziej przyszłości niż teraźniejszości. Ponieważ jednak ludzie łatwo zapominają o nagrodach, a gdy jest ich wiele, oczekują więcej, jednocześnie stając się niewdzięczni, natomiast groźby kary nie zapomina się nigdy, sugerował, że lepiej byłoby rezygnować z nagród niż kar. Konieczne jest nagradzanie urzędników najbardziej użytecznych dla administracji publicznej, zarówno zachęcając ich, by nadal dobrze sobie radzili, jak i dając im przykład do naśladowania. Król jest wezwany do bycia czymś w rodzaju obrazu swego Stwórcy, który z natury czyni dobro wszystkim, chce, by podążali za Jego przykładem i hojnie rozdzielali swe łaski. Czasem dobrze jest ułaskawić niektórych ludzi, ale niewybaczalne byłoby zastępowanie pobłażliwością kary dla osób publicznych. Pobłażliwość w przeszłości sprawia czasem, że trzeba uciekać się do terroru i nadzwyczajnych środków w przyszłości. Spiski przeciw państwu są gorsze, ponieważ widać je najczęściej dopiero wówczas, gdy są wykonane, zatem nie można opierać się na ich udowodnieniu czy rozsądzaniu, ale najlepiej od razu karać[45].

Rozdział szósty opisuje potrzebę konsekwentnych działań dyplomatycznych. Państwa mają wiele korzyści z nieprzerwanych i rozważnych działań zagranicznych. Dla dobra państwa absolutnie konieczne jest nieustanne negocjowanie, jawne lub potajemne, we wszystkich miejscach, nawet w tych, z których nie ma obecnie owoców, można bowiem zaznajomić się ze sprawami innych krajów. Negocjacje to środki zaradcze, które nigdy nie wyrządzają szkody. Szczególnie warto mieć stałych posłów w Rzymie, gdzie są ambasadorowie wszystkich państw chrześcijańskich. Richelieu zalecał, żeby obserwować przede wszystkim poczynania sąsiadów przez ich niebezpieczne położenie. Ponieważ zwykle za pierwszym razem nie dostaje się od obcych dyplomatów tego, czego się oczekuje, należy raczej zadowalać się niewielkimi rzeczami w nadziei, że później uda się uzyskać więcej. Jak pisał Richelieu, ignoranci nie są dobrymi negocjatorami, ponieważ zbyt słabo znają politykę i łatwo ich oszukać, ale zbyt subtelni także są nieskuteczni, gdyż człowiek zawsze jest podejrzliwy wobec przebiegłych, zatem najlepszymi dyplomatami są ludzie wyśrodkowani. Konieczne jest zatrudnienie jako negocjatorów tych ludzi, którzy znają wagę słów i umieją je wykorzystać w pisemnych dokumentach. Ważna jest rola przymierzy małżeńskich zawieranych powszechnie między koronami, które nie zawsze przynoszą pożądane owoce, ale nie można ich lekceważyć, gdyż nierzadko stanowią jeden z najważniejszych kluczy dodanej negocjacji. Zawsze mają przynajmniej tę jedną zaletę, że przez pewien czas utrzymują dobre relacje międzynarodowe. W kwestii zawierania sojuszy pisał, że ich owoce są często niepewne, ale nie wolno ich ignorować. Odradzał dobrowolne przystępowanie do ligi zawartej dla osiągnięcia trudnego celu, chyba że kraj byłby wystarczająco silny, by wykonać to sam, gdyby jego sojusznicy go opuścili. Twierdził też, że kiedy traktat łączy dwa nierówne kraje, to ten większy ryzykuje, że mniejszy sojusznik go

zostawi. W polityce utrata honoru jest gorsza niż sama utrata życia. Wielki książę powinien prędeż narazić na niebezpieczeństwo zarówno swoje własne, jak i państwowe interesy niż złamać swoje słowo, którego nigdy nie może naruszyć, nie tracąc swojej reputacji, a co za tym idzie – największego narzędzia władców. Apelowal też o rozeznanie przy wyborze posłów: należy być surowym w karaniu tych, którzy przekraczają swoje kompetencje, ponieważ przez takie występki zagrażają reputacji książąt, a także losom państw[46].

W rozdziale siódmym autor zajął się sprawami wyznaczania odpowiednich ludzi do urzędów publicznych i ich kompetencjami. Zauważał, że bywają osoby, które chociaż mogą dobrze pełnić służbę publiczną na pewnych konkretnych stanowiskach, nie nadają się do wykonywania funkcji na innych. Odradzał powierzanie głównych urzędów państwowych ludziom bez doświadczenia. Trudno znaleźć poddanych mających niezbędne kwalifikacje, więc muszą wystarczyć podstawowe, niezbędne cechy. Kardynał występował przeciw faworyzowaniu kandydatów na urzędy i przeciw pobłażliwości wobec nieudolnych. Osoby na najwyższych urzędach powinny być zdolne, ale też popularne, dla uspokojenia opinii publicznej. Polecał na najwyższe urzędy przedstawicieli stanu duchownego ze względu na fakt, że nie mając żon ani dzieci, są wolni od wielu pokus i szkodliwych przyziemnych przywiązań[47].

W rozdziale ósmym kardynał zajął się sprawami skutków pochlebstw, oszczerstw i intryg. Intrygantów, pochlebców i oszczerców uważał za najgorszą plagę trapiącą królestwo. Ponieważ nie mają oni kwalifikacji, zasług ani wiedzy o sprawach państwa, ich jedynym celem jest sprawianie kłopotów. Uważał za konieczne wyrzucenie ich zarówno z rządu, jak i z dworu, nawet jeśli prywatnie byliby oni dobrymi ludźmi.

W dalszej części rozdziału kardynał zauważył, że będąca owocem intryg niezgoda wynika częściej z działalności kobiet niż pochlebców. Są one bardziej niebezpieczne niż mężczyźni, a ich płeć sprawia, że są skuteczniejsze w działaniach zakulisowych niż najbardziej subtelna i pracowita złośliwość mężczyzn. Jako przykład podawał tu czasy, gdy królowe Katarzyna i Maria Medici kierowały polityką Francji, a kobiety z ich otoczenia, posiadające wielką inteligencję i urok, dokonywały nieopisanego zła, wykorzystując swoje wdzięki, by zdobyć dla nich najwyżej postawionych mężczyzn w królestwie[48].

W rozdziale dziewiątym traktującym o władzy króla autor pisał, że jest ona jedną z rzeczy najbardziej niezbędnych dla wielkości królów i powodzenia ich rządów. O ile dobroć jest przedmiotem miłości, o tyle władza jest przyczyną strachu. Władza powinna opierać się na szacunku, jeśli bowiem opiera się na czymkolwiek innym, istnieje niebezpieczeństwo, że zamiast wywołać uzasadniony strach skutkiem będzie nienawiść do książąt. Istnieje kilka rodzajów władzy, które mogą sprawić, że królowie będą szanowani, i których się obawiają. Pierwszy to dobra reputacja, ponieważ jeśli króla otacza się wielkim szacunkiem, może on osiągnąć więcej samym swoim imieniem niż mniej szanowany władca na czele dużej armii. Trzeba strzec reputacji bardziej niż życia, ponieważ nawet nieznaczne osłabienie reputacji to pierwszy krok w najbardziej niebezpiecznym kierunku, który może doprowadzić do ruiny. Przestrzeganie praw i przykazań, dotrzymywanie słowa i wierność obietnicom to warunki niezbędne do utrzymania reputacji władcy. Drugi rodzaj władzy opiera się na wojsku. Tu ponownie kardynał krytykował swoich rodaków, uważając ich za zbyt słabych żołnierzy i zalecając, aby opierać obronę królestwa na umocnieniu granic, obcych najemnikach i flocie. Trzeci rodzaj władzy opiera się na finansach. Stabilne dochody i rezerwy skarbowe są niezbędne do

pokrycia nieoczekiwanych zdarzeń losowych – dochodom i skarbowości poświęcono zresztą największą część tego rozdziału[49]. Czwarty rodzaj to miłość poddanych. Jak pisał Richelieu, dawniej:

królowie uważali, że posiadanie serc poddanych jest tak ważne, że lepiej jest być królem Francuzów niż Francji. [...] Pod rządami królów aż do Filipa Pięknego skarbiec serca był jedynym przechowywanym w królestwie. Wiem dobrze, że minione czasy mają niewielki związek z teraźniejszością, że to, co było dobre w jednym stuleciu, ma niewielkie znaczenie w innym. Ale chociaż zdaję sobie sprawę, że sam skarbiec serc nie wystarczyłby teraz, jest również pewne, że złoto i srebro są bez nich prawie bezużyteczne. Zarówno jedno, jak i drugie jest potrzebne, a komukolwiek brakuje jednego z nich, będzie potrzebował pośród dostatku[50].

Rozdział dziesiąty podsumowuje wszystkie zawarte w dziele spostrzeżenia. Można tu przeczytać, że więcej wymaga się od rządzących niż od osób prywatnych, nawet bowiem drobne zaniedbania mają wpływ na stabilność i dobrobyt społeczeństwa. Jeśli królowie nie stosują się do tych wskazań, to nawet jeśli jako ludzie są dobrzy, jako politycy są o wiele gorsi od grzeszników i zbrodniarzy:

Wówczas popełnili grzech wielkiej wagi wynikający z ich władzy, za który Król Królów w Dniu Sądu zażąda specjalnego rozliczenia[51].

Podsumowanie

Może się wydawać, że *Testament* nie wniósł niczego nowego do doktryny monarchizmu. Rzeczywiście głównym mottem przewijającym się przez to dzieło było usprawnienie zarządzania państwem, a nie teoria metapolityczna. Jednakże wątki doktrynalne również występują w tym tekście. Król wszakże reprezentował w swoim królestwie jedność, autorytet i przyszłość; był jedyną stałą władzą gwarantującą porządek. W ówczesnym rozumieniu naród był zjednoczony wewnątrz i silny na zewnątrz, jeśli król miał władzę absolutną. W czasach po zakończeniu wojen domowych nieposłuszeństwo władzy uważano za początek wszelkiego zła. Richelieu był pragmatykiem, a nie teoretykiem: pojęcie naturalnych granic, które mu się przypisuje, było anachroniczną nadinterpretacją. Richelieu musiał rozwiązać podwójną sprzeczność: zniszczyć francuskich hugenotów, z których wielu marzyło o ustroju podobnym do republiki niderlandzkiej, pozostając zarazem w sojuszu z luterańskimi książętami Europy; pokonać Austrię, żądającą zwierzchnictwa nad wszystkimi władcami, bez alienacji „dobrych chrześcijan”, którzy widzieli w cesarzu i królu Hiszpanii obronę papieża. Epoka wojen religijnych skończyła się tylko pół wieku wcześniej, a za kolejne półwiecze protestantów gnębiły słynne „dragonady”, tymczasem kardynał uważał, że perswazja jest lepsza niż przemoc w nawracaniu heretyków. Stąd jego słynne dzieła, jak *Najłatwiejsza i najpewniejsza metoda nawracania tych, którzy są oddzieleni od Kościoła*. Po drugie, kładł kres roszczeniom wielkich panów, którzy uważając się za suwerenów w swoich lennach, byli zawsze gotowi do buntu przeciwko Koronie i szukania obcego wsparcia. Richelieu, burząc ich twierdze i rozstrzeliwując najbardziej skompromitowanych buntowników, ostudził ich nastroje. Wreszcie, umacniał władzę Ludwika XIII twierdzeniem, że zasiada na tronie nie z łaski papieża, ale bezpośrednio z woli Boga. Gallikańscy prawnicy

przedstawiali zasadę, że król Francji jest „cesarzem w swoim królestwie”, a teoria ta uwalniała go od jakiejkolwiek lojalności wobec Habsburgów. W miejsce imperialistycznego pojęcia powszechnej dominacji sprawowanej przez cesarza wobec „wasali” Richelieu umieścił koncepcję państw jako „niezależnych podmiotów” i europejskiej równowagi. Jednocześnie prowadził monarchię w kierunku absolutyzmu, ale w ówczesnej sytuacji przewroty zrodzone z rewolucji protestanckiej przyniosły żądanie władzy absolutnej[52].

Arkadiusz Bożejewicz

**Wszystkie artykuły z Teologii Politycznej Co Tydzień [493]:
„Richelieu. Ontologia(e) państwa nowożytnego”**

Pierwodruk: „Political Dialogues” nr 31/2021, s. 225-243.

Przypisy:

[1] J. Bainville, *Dzieje Francji*, Warszawa 1946, s. 133–135.

[2] Skrajnie radykalni przedstawiciele tych ugrupowań nosili się nawet z zamiarem uc z Francji republiki, zob. ibidem, s. 133–134, 155.

[3] Ibidem, s. 143–157.

[4] Ibidem, s. 165–167.

[5] Ibidem, s. 168–169.

[6] J. Ricaumont, *La pensee politique de Richelieu*, <https://www.revuedesdeuxmonde.com/content/uploads/2016/11/8877f36ddc576d90c3cd7d4f05cf61e7.pdf> [dostęp: 20.11.2020].

[7] F. Bluche, *Richelieu*, Warszawa 2007, s. 87–92.

[8] Ibidem, s. 20–22.

[9] W. Filar, *Kardynał Richelieu i jego dzieło*, Lwów b.r.w., s. 7; F. Bluche, op. cit., s. 21–22.

[10] F. Bluche, op. cit., s. 55–63.

[11] J. Bainville, op. cit., s. 174.

[12] F. Bluche, op. cit., s. 87–92.

[13] Ibidem, s. 83–85.

[14] J. Ricaumont, op. cit.; G. Hanotaux, *La Genèse des idées politiques de Richelieu*, „Revue des Deux Mondes” 1902, 5e période, tome 7, s. 814–850.

[15] J. Ricaumont, op. cit.

[16] F. Bluche, op. cit., s. 219–223.

[17] Ibidem, s. 225.

[18] H.B. Hill, *Introduction*, [w:] A. Richelieu, *The Political Testament of Cardinal Richelieu: The Significant Chapters and Supporting Selections*, wyd. H.B. Hill, Madison 1961 [dalej: Richelieu, *The Political*], s. V–XVI.

[19] I. *Succinse narration de touses les grandes actions du Roy*; II. *De la Reformation de l’Ordre Ecclesiastique*; III. *De la Noblesse*; IV. *Du Troisieme Ordre du Royaume*; V. *Qui considere l’Etat soymesme*; VI. *Qui represente au Roy ce qu’en estime qu’il dois considerer a l’egard de la personne*; VII. *Quifais voir l’Etat presens de la Maison du Roy*; VIII. *Du Conseil du Prince*.

[20] I. *Le premier fondement du bonheur d’un Etat est l’establissement du Regne de Dieu*; II. *La Raison dois estre la regle de la conduire d’un Etat*; III. *Qui montre que les interests publics doivent estre l’unique fin de ceux qui guvernent les Etats, ou du moins qu’ils doivent estre*

preferez aux particuliers; IV. Combien la prevoyance est necessaire ou gouvernement du Etat; V. La peine ou la recompense sous doux points sous a fass necessaires a la conduite des Etats; VI. Un negotiation continuelle ne contribue pas peu ou bon succesdes affaires; VII. Un des plus grands avantages qu'en puisse procurer a un Etat, est de destiner un chacun a l'employ qui luy est propre; VIII. Du mal que les flateurs, medisans, ou falseurs d'intrigues causens d'ordinaire aux Etats, oucombien il est important de les eloignier d'aupres de Rois, ou les bannirde leus Cour; IX. De la puissance du Prince; X. Qui concluse cet ouvrage.

[21] A. Richelieu, *Testament Politique*, Caen 1985 [dalej: *Testament*], s. 1–3. Wszystkie cytaty, o ile nie napisano inaczej, zostały przetłumaczone przeze mnie na podstawie podanej w bibliografii wersji anglojęzycznej, lecz odnośniki do stron opierają się na uwzględnionej w bibliografii wersji francuskojęzycznej, będącej reprintem pierwszego wydania *Testamentu*. Ze względu na ograniczone miejsce zdecydowałem się nie umieszczać cytatów w oryginalnym języku w przypisach.

[22] *Testament*, s. 5–57.

[23] *Ibidem*, s. 5.

[24] *Ibidem*, s. 58–62.

[25] *Ibidem*, s. 117–125.

[26] Ibidem, s. 132–137.

[27] Ibidem, s. 139.

[28] Ibidem, s. 141.

[29] Ibidem, s. 137–143.

[30] Ibidem, s. 143–157.

[31] Ibidem, s. 165–168.

[32] Ibidem, s. 169.

[33] Ibidem, s. 168–170.

[34] Ibidem, s. 171–176.

[35] Ibidem, s. 180.

[36] F. Bluche, *op. cit.*, s. 101–104.

[37] Ibidem, s. 180–194.

[38] Ibidem, s. 195–204.

[39] Ibidem, s. 205–242.

[40] Ibidem, s. 244–247.

[41] Wbrew powszechnemu wyobrażeniu o makiawelizmie kardynała w jego dziele to jedyny fragment, który można uznać za pisany pod wpływem myśli Niccolò Machiavellego.

[42] Ibidem, s. 247–253.

[43] Ibidem, s. 253–257.

[44] Ibidem, s. 257–261.

[45] Ibidem, s. 261–271.

[46] Ibidem, s. 271–282.

[47] Ibidem, s. 282–290.

[48] Ibidem, s. 290–297.

[49] Ibidem, s. 298–409.

[50] Ibidem, s. 410–411.

[51] Ibidem, s. 414.

[52] F. Bluche, *op. cit.*, s. 225–231; J. Ricaumont, *op. cit.*